

Prezes firmy Leier Lesław Paciorek

NAWET PODCZAS PANDEMII TRZEBA STAWIAĆ NA ROZWÓJ

ZAMIAST LUDZI – ROBOTY NA LINIACH PRODUKCYJNYCH FIRMY LEIER W WOLI RZĘDZIŃSKIEJ. CZY TO ZNAK CZASÓW, CZY TEŻ ODPOWIEDZ NA PROBLEMY ZE ZNALEZIENIEM PRACOWNIKÓW?

Tak naprawdę jedno i drugie. Brak pracowników jest dużym problemem nie tylko dla firm budowlanych, choć dla nas przede wszystkim. Od jakiegoś czasu zatrudnienie nowych kompetentnych osób graniczy niemal z cudem. W naszej branży nie ma bezrobocia. W związku z pandemią coraz trudniejsze jest też posiłkowanie się pracownikami zza granicy. Dlatego wielu producentów materiałów budowlanych próbuje przezwyciężyć te niekorzystne trendy, automatyzując kolejne elementy procesów technologicznych. My również zdecydowaliśmy się na takie rozwiązania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że – chcąc iść do przodu – nie można stać w miejscu. To więc również odpowiedź na wyzwania czasów.

JAKĄ PRACĘ WYKONUJĄ ROBOTY? GDZIE MOGĄ ZASTĘPOWAĆ LUDZI?

W naszym zakładzie w Woli Rzędzińskiej roboty układają pustaki na wozach piecowych. Następnie, kolejne roboty wypalane już pustaki układają na paletach transportowych. Dzięki temu ludzie nie muszą wykonywać tak ciężkiej pracy. A roboty się nie męczą i nie narażają zdrowia. Kiedyś, w ciągu zmiany, człowiek musiał przenieść kilkadziesiąt ton materiałów. Dziś to roboty wykonują tę pracę.

ALE CHYBA NIE PRACUJĄ SAME?

Oczywiście. Ludzie są niezbędni. Muszą kontrolować działanie maszyn, muszą reagować, gdy pojawiają się problemy. Jednak to zupełnie inna praca. Wymaga także innych, bardziej zaawansowanych kwalifikacji. Linie produkcyjne planują wysokiej klasy specjaliści, inżynierowie-automatycy. Nad prawidłowym przebiegiem procesu produkcji czuwają technicy. Oni znają maszyny, zasady ich działania. Potrafią zareagować, gdy pojawiają się kłopoty. W efekcie potrzebujemy mniej, ale za to lepiej wyszkolonych osób. Ich praca zaś jest lżejsza i zapewne bardziej satysfakcjonująca. Pewnie dlatego większość pracowników, którzy decydują się dołączyć do naszej załogi, już tu zostaje.

ZA NAMI PONAD ROK PANDEMII, MIESIĘCY PODPORZĄDKOWANYCH WALCIE Z KORONAWIRUSEM. JAK TEN CZAS PRZEŻYŁ SIĘ NA SYTUACJĘ W BRANŻY BUDOWLANEJ I KONDYCJĘ FIRM, DZIAŁAJĄCYCH NA TYM RYNKU?

Ubiegły rok był dla wszystkich czasem wyzwań niezwykłych. Skala epidemii zaskoczyła cały świat i wlała niepokój w serca jego mieszkańców – bo to, co wydawało się trwałe i niezmiennie, musiało zostać przewartościowane i zmienione. Wielu firmom zabrała w oczy wizja już nie tylko przejściowego kryzysu, ale wręcz upadku. Na tym tle branża budowlana w Polsce wykazała się niesłychaną determinacją. W efekcie, zwłaszcza jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, możemy mówić o sukcesie. Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Statystycznego – w 2020 roku oddano do użytku ponad 221 tysięcy mieszkań, czyli o 6,7 procent więcej niż rok wcześniej. Co prawda o ponad pięć procent spadła liczba mieszkań, których budowę rozpoczęto, jednak o prawie trzy procent wzrosła liczba wydanych pozwoleń na budowę, co jest dobrym prognostykiem na bieżący rok.



TYLE ŻE JEGO POCZĄTEK TO KOLEJNA FAŁA ZACHOROWAN, A DO TEGO FATALNA POGODA, KTÓRA DLA BRANŻY BUDOWLANEJ MA PRZECIEŻ KAPITAŁNE ZNACZENIE.

To prawda, ta sytuacja pokrzyżowała plany budowlanców i deweloperów. Widać, że firmy skupiły się na pracach wykończeniowych przy wzniesionych już budynkach, a termin rozpoczęcia nowych inwestycji został przesunięty. Nie oznacza to jednak rezygnacji z ich realizacji, więc wciąż z nadzieją spoglądamy w przyszłość. O ile ceny elementów ociepleniowych poszybowały w górę, to ta tendencja wzrostowa ominęła materiały potrzebne do wykonania stanu surowego, takich jak choćby pustaki.

W TYM ROKU PRZEMYSŁ CERAMIKI BUDOWLANEJ MUSI STAWIĆ CZŁOŁA JESZCZE INNEMU PROBLEMOWI. CHODZI O HANDEL UPRAWNIENIAMI DO EMISJI DWUTLENKU WĘGLA, SZCZEGÓLNIE DOTKLIWY DLA ZAKŁADÓW PRODUKUJĄCYCH NA PRZYKŁAD CEGŁĘ.

Początkowo rozumieliśmy dążenie do ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Sami zresztą także eliminujemy węgiel czy mazut, zastępując je gazem ziemnym, optymalizujemy proces produkcji, by jak najbardziej obniżyć emisję. Jednak doszliśmy do kresu możliwości. Co prawda wciąż jeszcze za darmo otrzymujemy część certyfikatów pozwalających na emisję dwutlenku węgla. Część jednak musimy kupić i to na giełdzie! Ostatnio zainteresowali się nimi potężni speculanci międzynarodowi. W efekcie ich działań cena za tonę emisji wzrosła z 15 euro (w zeszłym roku) do 45 euro w bieżącym. Co będzie dalej, nie wiem. Poważne agencje szacują, że cel spekulacyjny to nawet 100 euro za tonę w kolejnych latach. To może oznaczać decyzję o przeniesieniu produkcji wielu zakładów poza Unię Europejską.

MIMO TYCH TRUDNYCH OKOLICZNOŚCI FIRMA LEIER SZUKA SZANS ROZWOJU WSZYSTKICH CZTERECH ZAKŁADÓW, DZIAŁAJĄCYCH W NASZYM KRAJU.

Tak, inwestujemy w nowoczesne technologie zarówno w ceramice, jak i w branży betonowej. Automatyzujemy proces produkcyjny, wdrażamy inteligentne systemy sterujące, budujemy nowe linie produkcyjne. Ucieczka do przodu to nasza jedyna szansa, zwłaszcza w tych trudnych warunkach. W tym roku uruchamiamy dwie wysokowydajne i nowoczesne linie produkcyjne. Pierwsza z nich, w Sierakowicach koło Gliwic, już produkuje kostkę brukową, krawężniki i płyty chodnikowe. Druga, w Malborku, będzie wytwarzać płyty tarasowe i chodnikowe klasy premium. To nie jest zupełnie nowy asortyment w naszym portfolio, jednak nowe linie produkcyjne wprowadzą do oferty firmy powiew świeżości w postaci atrakcyjnych wzorów, kolorów i faktur powierzchni. Pracownikom będziemy mogli zaoferować zatrudnienie w stabilnej i nowoczesnej firmie. Regionom zaś, w których działamy, chcemy pomóc w rozwoju. Nasza grupa zatrudnia ponad 600 osób i – mimo kłopotów – utrzymaliśmy poziom zatrudnienia, nawet w związku z uruchomieniem nowych linii produkcyjnych notujemy niewielki wzrost stanu załogi.

Rozmawiała MB

PORADNIK PRAWNY

Kilka miesięcy temu odnosiłem się na tych łamach do treści „wyroku” TK w sprawie warunków dopuszczalności przerywania ciąży. Trybunał idzie „jak burza” i – mimo znacznego spadku aktywności orzeczniczej względem okresu sprzed „dobrej zmiany” – znów wydał orzeczenie, któremu warto poświęcić uwagę.



„WYSOKI TRYBUNAŁ” ZNÓW PRZEMÓWIŁ

W wyroku z dnia 15 kwietnia orzekł, że art. 3 ust. 6 Ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich stanowiący, że „Dotychczasowy Rzecznik pełni swoje obowiązki do czasu objęcia stanowiska przez nowego Rzecznika” jest niezgodny z artykułem 209 ust. 1 w związku z art. 2 i w związku z art. 7 Konstytucji RP. TK odłożył wejście w życie orzeczenia o trzy miesiące. Niestety, w odniesieniu do tego „orzeczenia” aktualne pozostają wątpliwości natury prawnej, jakie budzi „wyrok” w sprawie aborcji. W szczególności te odnośnie składu orzekającego.

Zgodnie z treścią art. 209 par. 1 Konstytucji RP „Rzecznik Praw Obywatelskich jest powoływany przez Sejm za zgodą Senatu na 5 lat.”

Kadencja obecnego Rzecznika – Adama Bodnara – upłynęła już w ubiegłym roku, ale nie powołano jeszcze jego następcy.

Dodajmy od razu, problemem jest tu – co najmniej – forsowanie przez rządzącą koalicję kandydatów o wyraźnej partyjnej afiliacji, którzy nie znajdują akceptacji Senatu, w którym rządząca koalicja nie dysponuje większością. Piotr Wawrzyk jest posłem PiS i sekretarzem stanu w MSZ. Również Bartłomiej Wróblewski jest posłem PiS a ponadto jednym z autorów wniosku posłów o stwierdzenie przez TK, że dopuszczalność aborcji z powodu dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodna z Konstytucją RP. Powiedzieć zatem, że opowiada się stanowczo po jednej stronie tego gorącego w polskim społeczeństwie sporu to eufemizm.

Jak ma się to do treści art. 209 par. 3 Konstytucji mówiącego, że „Rzecznik Praw Obywatelskich nie może należeć do partii politycznej ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z godnością jego urzędu”, pozostawiam do oceny PT Czytelników.

Biorąc pod uwagę istotne trudności z powołaniem następcy Adama Bodnara możliwe, że czeka nas niezwykle niebezpieczna dla budowania zaufania obywateli do państwa oraz dla prawidłowego i apolitycznego funkcjonowania instytucji Rzecznika sytuacja powoływania osoby pełniącej jego obowiązki, albo zupełnie skandaliczna: jego braku.

Do tej pory możliwość dalszego wykonywania obowiązków przez konstytucyjny organ władzy publicznej mimo upływu kadencji, a to do momentu powołania innej osoby na to stanowisko, wywodzona była z artykułu 2 Konstytucji RP, statuującego zasadę ciągłości władzy państwowej. Również sam fakt nieobsadzenia tak ważnego stanowiska godzi w Konstytucję.

Ponieważ rządzący mają problem z powołaniem Rzecznika spośród własnych szeregów, możliwe, że czeka nas jakaś forma prawnej protezy tej instytucji. A w Polsce tego rodzaju prowizorki często mają się całkiem nieźle.

Jest też w całej sprawie wątek polityczny. RPO wniósł w marcu odwołanie od decyzji Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o zgodzie na przejęcie przez Orlen kontroli nad Polska Press - wydawcą 20 dzienników i ok. 150 tygodników lokalnych. Nowy Rzecznik (lub p.o.) może to odwołać po prostu cofnąć.

Przypomnijmy, że RPO jest instytucją niezwykle dla obywateli ważną. Stoi on na straży wolności, praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji oraz w innych aktach normatywnych. Kontroluje, a także podejmuje stosowne czynności, jeśli stwierdzi, że z powodu celowego działania lub zaniechania przez organ, organizację albo instytucję zobowiązane do przestrzegania i realizacji wolności człowieka i obywatela nastąpiło naruszenie prawa oraz zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej. Pilnuje przestrzegania naszych praw i stoi po naszej stronie w przypadku zderzenia się przez nas z opresyjnym albo nieskutecznym państwem.

W moim ocenie Adam Bodnar zachowuje w tych chwilach znaczną powściągliwość i umiar, które zresztą towarzyszyły mu przez cały czas sprawowania tej zaszczytnej funkcji. Dodatkowo „smaczku” zapadłemu rozstrzygnięciu dodaje fakt, że sędzią sprawozdawcą w przedmiotowym postępowaniu, w którym niejako podsądnym był RPO, był sędzia Stanisław Piotrowicz. Do chwili powołania na stanowisko sędziowskie aktywny polityk PiS, w czasach PRL prokurator, w III RP znany z dość nietypowej argumentacji w sprawie umorzenia postępowania w głośnej sprawie księdza z Tylawy. Jak powiedziałaby „Franz” Maurer „Czasy się zmieniają, ale Pan Piotrowicz zawsze jest w komisjach”.

adw. Jacek Kusek

partner w „Filar, Sadowska - Filar, Szumlański”
Adwokackiej Spółki Partnerskiej z siedzibą w Tarnowie



FILAR / SADOWSKA-FILAR / SZUMLAŃSKI
ADWOKACKA SPÓŁKA PARTNERSKA